

Po dwóch miesiącach przerwy wraca Liga Mistrzów. W najbliższą środę zespół Giallorossich zmierzy się w Rzymie z Realem Madryt w pierwszym meczu 1/8 finału rozgrywek. Faworytem do awansu są oczywiście Hiszpanie, a zespół Giallorossich może pokusić się o ewentualną niespodziankę. Tak było w sezonie 2007/2008 gdy Roma prowadzona właśnie przez Spallettiego pokonała, na tym samym etapie, zespół z Madrytu dwukrotnie.

W pierwszym meczu Roma wygrała 2-1. Na gola Raula odpowiedzieli Pizarro i Mancini. Wydawało się, że taki wynik nie daje dużych szans w rewanżu. Tymczasem na Santiago Bernabeu Giallorossi rozegrali znakomite spotkanie. Wynik otworzył Taddei. Wyrównał, ze spalonego, Raul. Ostatnie słowo należało jednak do Romy, dla której trafił Vucinic. Był to być może najlepszy rozegrany do tej pory dwumecz Giallorossich pod egidą Ligi Mistrzów. Później zespół Spallettiego odpadł w 1/4 finału z Manchesterem United i był to ostatni taki wynik osiągnięty w pucharach przez Romę. Ogółem zespoły mierzyły się w oficjalnych rozgrywkach osiem razy. Czterokrotnie lepszy był Real, trzy razy zwyciężała Roma, a tylko raz padł remis. Giallorossim lepiej szło w tych meczach na Santiago Bernabeu. W Rzymie bowiem Real wygrał trzy razy i raz przegrał, właśnie w lutym 2008 roku, w swoim ostatnim występie na Stadio Olimpico. Tamten pojedynek, poza trenerem Romy, pamiętają Totti, De Rossi i Sergio Ramos. Dla Realu Włochy to zresztą ostatnio temat tabu. Los Blancos nie wygrali na Półwyspie Apenińskim od ośmiu meczów (cztery remisy i cztery porażki). Ponadto nie wyeliminowali żadnego włoskiego zespołu, w bezpośrednim dwumeczu, od 29 lat, gdy okazali się lepsi od Napoli w 1/16 finału Pucharu Mistrzów. Od tamtej pory Real odpadał osiem razy w dwumeczach z drużynami z Italii, ponadto za każdym razem przegrywał na Półwyspie Apenińskim. Czterokrotnie Królewskich eliminował Juventus, dwa razy Milan i po razie Roma oraz Torino.

Los chciał, że na miesiąc przed pojedyńkiem zespołów na ławkę Romy wrócił Luciano Spalletti. Toskańczykowi nie zajęło dużo czasu poukładanie zespołu. Po faltarcie w meczu z Veroną i porażce z Juventusem, Giallorossi zaliczyli cztery zwycięstwa z rzędu. Co prawda rywale albo nie byli z najwyższej półki, albo są w głębokim kryzysie (Sassuolo), jednak zespół pod wodzą Garcii nie radził sobie głównie z takimi przeciwnikami. Dzięki czterem wygrany z kolei Giallorossi przegonili w tabeli Inter i zbliżyli się na dwa oczka do Fiorentiny, która ma tej chwili zagwarantowaną grę w eliminacjach Ligi Mistrzów. Oczywiście zajęcie trzeciej pozycji i owe play-offy nie dają gwarancji gry we wspomnianym pucharze, gdyż można wpaść tam, dla przykładu, na sam Real Madryt. Dlatego też spełnieniem marzeń byłoby zajęcie drugiego miejsca w tabeli, choć dziewięć oczek straty do Napoli to na tą chwilę zbyt dużo. Roma mogłaby liczyć na bezpośrednią domową konfrontację z zespołem Azzurrich, ale też musi utrzymać do końca sezonu obecną

formę, gdyż podopieczni Sarriego wydają się nie mieć zamiaru spuścić z tonu. Tak czy inaczej zespół Giallorossich nie ma marginesu na pomyłki, chcąc ustawić się też lepiej na kolejny sezon.

Inaczej wygląda sytuacja w Lidze Mistrzów. Po latach posuchy, sam awans do 1/8 finału rozgrywek jest już dużym sukcesem. Tym bardziej jeśli weźmiemy pod uwagę to jak zespół grał w rundzie grupowej. Zaczęło się bardzo obiecująco, od domowego remisu z Barceloną. Zespół prowadzony wówczas przez Garcię został szybko sprowadzony na ziemię. W drugiej serii spotkań przegrał bowiem nieoczekiwanie z BATE i sytuacja się skomplikowała. Kluczem miały być dwa mecze z Bayerem i takimi się okazały, w końcowym rozrachunku. Roma zremisowała w Niemczech 4-4 i wygrała u siebie 3-2. Potem przyszła powtórka z Bayernu Monachium. Giallorossi, bez zamiaru podjęcia jakiegokolwiek walki, polegli z Barceloną aż 1-6. Porażka wpłynęła fatalnie na psychikę drużyny, która zapomniała jak się wygrywa. W serię meczów bez wygranej wkraść się też bezbramkowy remis z BATE. Dzięki niemu i dzięki podziałowi punktów między Bayerem i Barceloną, zespół Romy awansował do 1/8 finału z liczbą zaledwie sześciu punktów i drugim tak niskim wynikiem w historii. Giallorossi weszli ponadto do rundy pucharowej z aż 16 straconymi golami czyli najgorszym wynikiem w historii rozgrywek, jeśli chodzi o zespoły z awansem. Drugi najgorszy zespół w tej edycji, który przeszedł dalej, Arsenal, stracił 10 bramek.

Zupełnie inaczej spisał się w rundzie grupowej Real. Królewscy zdobyli najwięcej punktów ze wszystkich drużyn, szesnaście. Zdobyli ponadto, obok Bayernu, najwięcej bramek (19) i stracili tylko trzy gole, co jest jednym z najlepszych wyników. Real zaczął rozgrywki od domowego 4-0 z Shakhtarem Donieck. Następnie pokonał 2-0 Malmoe i zremisował bezbramkowo, na wyjeździe, z Paris Saint Germain. Druga runda była już popisowa w wykonaniu zespołu prowadzonego przez Beniteza. Po wygranej 1-0 z PSG, Królewscy pokonali 4-3 Shakhtar i wygrali aż 8-0 z Malmoe. Tym samym Ukraińcy byli jedynym zespołem, który znalazł w tej edycji Ligi Mistrzów drogę do siatki rywali.

Mimo tego za pracę w zespole podziękowano w połowie sezonu Rafie Benitezowi. Były trener Napoli został zwolniony na początku stycznia, po remisie z Valencią. Pod jego okiem Real nie osiągał złych wyników, ale tracił wciąż sporo do Barcelony, która miała przecież trudny początek sezonu. 11 wygranych, 4 remisy i 3 porażki nie wystarczały zdecydowanie do walki o mistrzostwo, dlatego pożegnano się z Benitezem. Hiszpan przegrał m.in. w spektakularny sposób mecz z Barceloną, ulegając na Bernabeu 0-4. Chwilę wcześniej przegrał też 2-3 z Sevillą. Trzecią porażkę w sezonie poniósł Real w grudniu, ulegając 0-1 Villarealowi. Z Zidanem zespół zaczął grać z jeszcze większą skutecznością. Najpierw Królewscy pokonali 5-0

Deportivo, a następnie 5-1 Gijon. Po remisie z Betisem przyszły kolejne trzy zwycięstwa, w tym 6-0 z Espanyolem i 4-2, z ostatniej soboty, z Bilbao. W ten sposób, z Francuzem na ławce, Real zdobył 16 z możliwych 18 punktów, a mimo tego stracił kolejne dwa oczka do wygrywającej wciąż Barcelony. Dlatego też Królewscy tracą dziś cztery oczka do lidera, a dodatkowo zespół Luisa Enrique ma mecz zaległy do rozegrania. Real wyprzedza też lokalny rywal, Atletico, które ma punkt więcej. W Primera Division zespół słynie przede wszystkim z najlepszej ofensywy, gdyż strzelił już 70 goli w 24 meczach, z czego aż 49 na Santiago Bernabeu. 23 to z kolei liczba straconych goli.

Forma Romy:

12.02.2016, 25 kolejka Serie A: Carpi – ROMA **1-3** (Digne, Dzeko, Salah)

07.02.2016, 24 kolejka Serie A: ROMA – Sampdoria **2-1** (Florenzi, Perotti)

02.02.2016, 23 kolejka Serie A: Sassuolo – ROMA **0-2** (Salah, El Shaarawy)

30.01.2016, 22 kolejka Serie A: ROMA – Frosinone **3-1** (Nainggolan, El Shaarawy, Pjanic)

24.01.2016, 21 kolejka Serie A: Juventus – ROMA 1-0

Forma Realu:

13.02.2016, 24 kolejka Primera Division: REAL – Athletic **4-2** (C.Ronaldo **x2**, Rodriguez, Kroos)

07.02.2016, 23 kolejka Primera Division: Granada – REAL **1-2** (Benzema, Modric)

31.01.2016, 22 kolejka Primera Division: REAL – Espanyol **6-0** (C.Ronaldo **x3**, Benzema, Rodriguez, gol samobójczy)

24.01.2016, 21 kolejka Primera Division: Betis – REAL 1-1 (Benzema)

17.01.2016, 20 kolejka SPrimera Division : REAL – Gijon **5-1** (Bale, C.Ronaldo **x2**, Benzema **x2**)

Według części prasy Luciano Spalletti zagra jutro trójką obrońców z Florenzim i Digne na bokach. Trener będzie mógł skorzystać praktycznie ze wszystkich piłkarzy.

Po urazie do kadry wraca De Rossi. Są też na szczęście Manolas i Salah, którzy doznali drobnych urazów w meczach ligowych z Carpi. Do środka pola wracają Pjanic i Keita. Bośniak rozegrał z Carpi tylko drugą połowę, a Malińczyk odpoczywał. W zespole z Madrytu zabraknie przede wszystkim Bale'ea i Pepe. Jest za to Marcelo, który wrócił ostatnio do treningów.

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęśny

Manolas De Rossi Ruediger

Florenzi Pjanic Keita Digne

Salah Nainggolan

Dzeko

Kontuzjowani: Gyomber

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Poza kadrą: Strootman, Lobont, Emerson, Gyomber, Castan, Ucan, Torosidis

Przypuszczalny skład Realu:

Navas

Carvajal Ramos Varane Marcelo

Modric Kroos Isco

Rodriguez Benzema C.Ronaldo

Kontuzjowani: Pepe, Bale

Zawieszeni: -

Zagrożeńi zawieszeniem: -

Przedmeczowe ciekawostki:

- Mecz poprowadzi **Pavel Kralovec**, który nie sędziował do tej pory spotkań Romy. Słowak prowadził za to mecz Realu Madryt z Ajaxem, w 2012 roku, wygrany przez Królewskich 4-1. Trzy wygrane, dwa remisy i dwie porażki, to z kolei bilans włoskich drużyn meczów prowadzonych przez tego arbitra,
- Roma i Real mierzyły się w ostatnich dwóch latach w letnich turniejach Champions Cup. W lipcu 2014 roku Roma wygrała w USA 1-0 po голу Tottiego, a w zeszłym roku, o wyniku meczu rozegranego w Australii zdecydowały rzuty karne,
- Luciano Spalletti jest trenerem z największą procentową liczbą zwycięstw w europejskich pucharach, jeśli chodzi o występy Romy (24 wygrane w 42 meczach, 57,14%). Z nim Roma zdobyła w pucharach najwięcej goli (79) i ma najlepszy bilans bramkowy (+32),
- amerykańska Roma nie może się pochwalić najlepszymi wynikami w europejskich pucharach. Zespół wygrał tylko 3 z 18 meczów, 8 zremisował i 7 przegrał (23-38 w golach),
- w oficjalnych meczach wyjazdowych w tym sezonie Real może się pochwalić bilansem 8 zwycięstw, 5 remisów i 2 porażek (30-15 w bramkach),
- spośród wszystkich 32 drużyn występujących w tym sezonie w grupach Ligi Mistrzów, Real jest najlepszy (sam bądź z innymi klubami) w niemal wszystkich statystykach: ilości punktów, strzelonych goli, wygranych, bilansu goli. Drugie miejsce zajmuje jedynie jeśli chodzi o defensywę. Mniej, bo jednego gola, straciło tylko PSG, ale właśnie z rąk Realu,
- Królewscy nie wygrali we Włoszech od 8 grudnia 2004 roku, gdy pokonali na Olimpico właśnie Romę.

Ostatnie mecze zespołów:

05.03.2008: Real – ROMA 1-2 (Raul – Taddei, Vucinic)

19.02.2008: ROMA – Real 2-1 (Pizarro, Mancini – Raul)

08.12.2004: ROMA – Real 0-3

28.09.2004: Real – ROMA 4-2 (Raul **x2**, Figo, R.Carlos – De Rossi, Cassano)

30.10.2002: Real – ROMA 0-1 (Totti)

Autor: abruzzo